

UZBROJONE DRONY NA EKSPORT. USA UŁATWIA SPRZEDAŻ

Jak informuje agencja Reuters, prezydent Donald Trump „już niedługo” ma ułatwić eksport niektórych typów uzbrojonych dronów do liczniejszej grupy odbiorców. Na liście mają się znaleźć „dziesiątki” sojuszników i partnerów USA.

Do złagodzenia zasad dotyczących sprzedaży uzbrojonych samolotów bezzałogowych ma dojść jeszcze w tym miesiącu. Co więcej, będzie to pierwsza faza przeglądu przepisów dotyczących eksportu uzbrojenia. Za nowymi rozwiązaniami, jak podkreśla Reuters, lobbować mieli amerykańscy producenci dronów, którzy borykali się ze zwiększającą się konkurencją ze strony chińskich czy izraelskich firm. Podkreśla się również, że bliskowschodni czy azjatyccy producenci bezzałogowych platform często zmagają się z dużo lżejszymi restrykcjami prawnymi.

Głównym założeniem nowej strategii eksportowej ma być „obniżenie barier sprzedażowych mniejszych dronów pracujących w trybie hunter-killer, które przenoszą mniej pocisków oraz mają mniejszy zasięg niż większe modele”. Przeznaczone na eksport zgodnie ze złagodzonymi przepisami bezzałogowce mają być również o wiele tańsze od takich maszyn, jak np. Predator. Nowe, mniej restrykcyjne przepisy dotyczyć mają również maszyn służących do prowadzenia rozpoznania – w tym przypadku wszystkich rozmiarów i typów.

Nic dziwnego, że amerykańscy producenci chcą korzystać z dochodów, jakie może im przynieść ten pręźnie rozwijający się rynek. Szacuje się bowiem, że wartość sprzedaży na rynku dronów wojskowych wzrośnie z 2,8 mld USD w 2016 roku do 9,4 mld USD w roku 2025.

Zwiększa się jednak nie tylko dochód ze sprzedaży bezzałogowych, uzbrojonych platform. Jak informował na początku miesiące portal Al Jazeera, powołując się na dane zebrane przez organizacje pozarządowe, w Iraku i Syrii odnotowano 50-proc. wzrost liczby ataków z wykorzystaniem dronów oraz ok. 215-proc. wzrost liczby cywilnych ofiar śmiertelnych między 2016 a 2017 rokiem. Natomiast w Somalii w roku 2017 w atakach amerykańskich dronów zginęło ponad 200 osób.

Czytaj też: ["Gorąca-zimna" wojna w powietrzu. Lotniczy poligon nad Syrią \[KOMENTARZ\]](#)

Zgodnie ze źródłami Reutersa, Biały Dom zamierza promować złagodzenie zasad, jako element dwóch prezydenckich kampanii. Pierwsza związana jest z zachęcaniem do kupowania amerykańskich produktów. Natomiast druga, to wspomniana przy wielu okazjach przez prezydenta USA, chęć większego przeniesienia kosztów zapewniania bezpieczeństwa na sojuszników i partnerów.

Z ogłoszeniem nowej polityki czekano jednak już od paru ostatnich miesięcy, co związane miało być m.in. z rozważaniami, „jak daleko posunąć się w uwalnianiu eksportu dronów”, czy apelami

ekspertów, którzy podkreślali, że doprowadzi to do przekazania śmiertelnej technologii w ręce „nieodpowiedzialnych władz”. O przyspieszenie decyzji starać się miał osobiście – jak podaje Reuters – sekretarz obrony Jim Mattis, który listownie ponaglał doradców Trumpa, argumentując swoją niecierpliwość możliwością zaprzepaszczenia szansy na sprzedaż amerykańskich rozwiązań do niektórych krajów.

Eksportowy przełom

Amerykanie podkreślają, że wojskowe drony „zmieniły oblicze współczesnego pola walki”, a jakiegokolwiek obniżenie restrykcji dotyczących ich sprzedaży za granicę to ogromny krok w zmianie strategii USA. Co więcej, zaznacza się, że administracja Donalda Trumpa zatrzymała się tylko „o krok” od całkowitego zniesienia zakazów związanych z odbiorcami amerykańskiego uzbrojenia. Do tej pory bowiem była to „garstka” sojuszników USA. Na rozszerzonej liście znaleźć się ma więcej krajów NATO, Arabia Saudyjska, „inni partnerzy” z Zatoki Perskiej, Japonia czy Korea Południowa. W ostatnich latach amerykańskie, uzbrojone drony trafiły tylko do Brytyjczyków, natomiast nieuzbrojone, wykorzystywane głównie do zadań wywiadowczych, były sprzedawane większej liczbie państw, w tym członkom NATO takim jak Francja, Holandia i Włochy (USA zgodziły się później na uzbrojenie włoskich dronów w pociski Hellfire).

O pozyskanie amerykańskich dronów klasy MALE stara się też Polska w ramach postępowania o kryptonimie Zefir. Konkurentem jest izraelska spółka Elbit Systems.

Czytaj też: [Uzbrojony dron kontra T-72](#)

Złagodzone przepisy obejmą również najprawdopodobniej kraje zrzeszone w ramach Reżimu Kontroli Technologii Rakietowych (Missile Technology Control Regime; istniejące od 1987 roku dobrowolne i nieformalne zrzeszenie 35 państw, zajmujące się kontrolą eksportu środków przenoszenia broni masowego rażenia i związanych z tym technologii). Według nieoficjalnych doniesień, administracja Trumpa będzie walczyć również o wprowadzenie zmian w tym porozumieniu, co ma pozwolić na prowadzenie w przyszłości eksportu większych, uzbrojonych bezzałogowców.

Jeszcze łatwiejszy eksport

Ostatnie zmiany dotyczące możliwości eksportu uzbrojonych dronów z USA wprowadzono w 2015 roku, za administracji prezydenta Baracka Obamy. Wtedy też, w komunikacie prasowym Departament Stanu USA poinformował, że "nowa polityka eksportu bezzałogowych samolotów" umożliwi sprzedaż uzbrojonych dronów zagranicznym rządów tylko i wyłącznie, jeśli spełnią one różne warunki, w tym podpiszą wymagane także w przypadku dostaw innej broni zapewnienie, iż będą "końcowym użytkownikiem" tych maszyn. Co więcej, kraje kupujące muszą zapewnić, że drony zostaną przeznaczone wyłącznie do obrony własnej lub innych działań zgodnych z prawem międzynarodowym, w tym międzynarodowym prawem humanitarnym.

Czytaj też: [Amerykańskie drony w Mirosławcu? Trwają rozmowy](#)